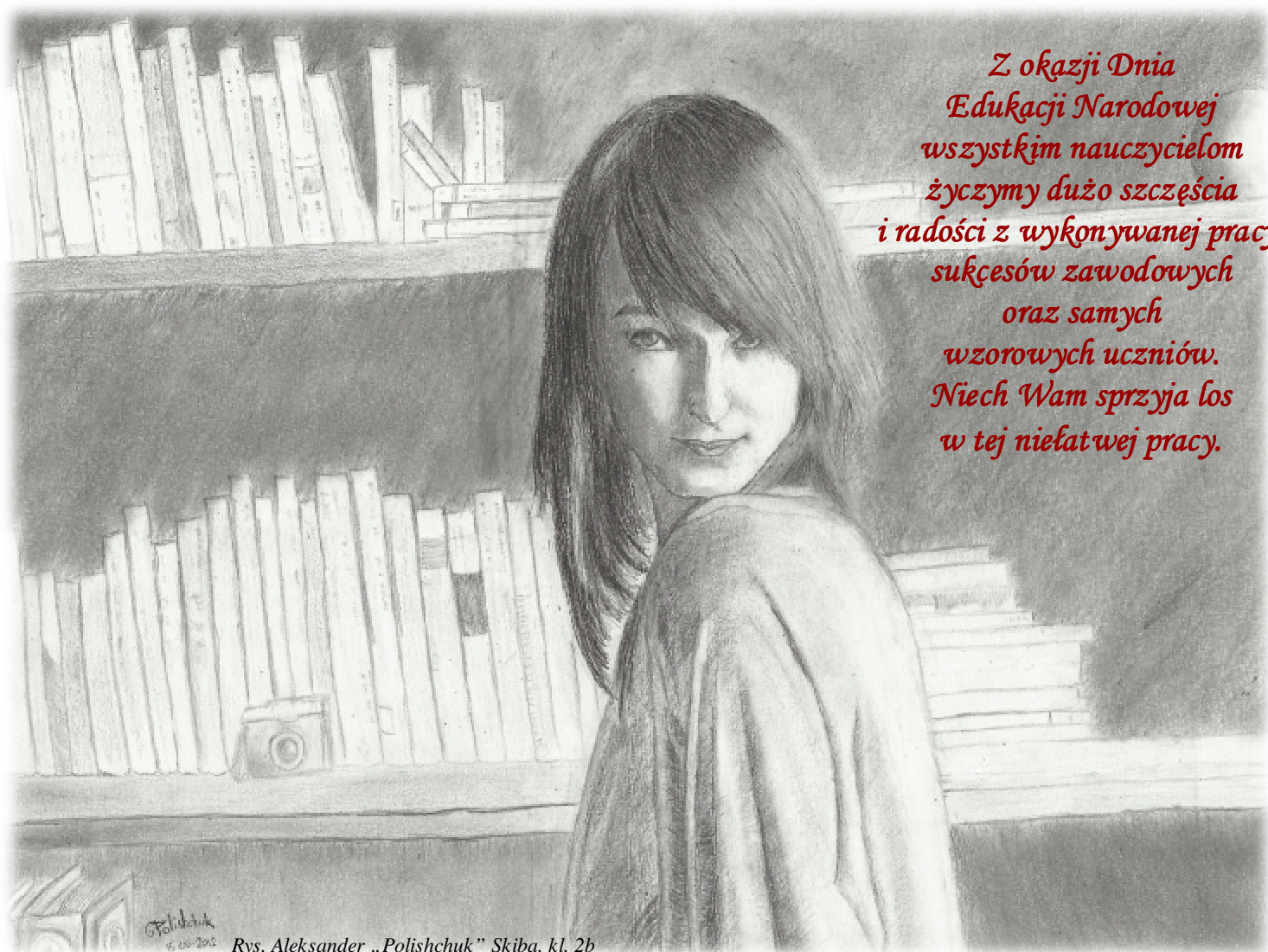


Cenzurka

niezależna gazetka młodzieży myślącej i twórczej



*Z okazji Dnia
Edukacji Narodowej
wszystkim nauczycielom
życzymy dużo szczęścia
i radości z wykonywanej pracy,
sukcesów zawodowych
oraz samych
wzorowych uczniów.
Niech Wam sprzyja los
w tej niełatwej pracy.*

Rys. Aleksander „Polishchuk” Skiba, kl. 2b

- ▶ **Otrzęsiny 2012** ▶ **Pierwszoklasiści o szkole** ▶
- ▶ **Szkoła z poezją** ▶ **Co nowego w bibliotece** ▶
- ▶ **Pan Stanisław Skotny gra w skojarzenia** ▶
- ▶ **Ach, te nauki przyrodnicze...** ▶
- ▶ **Opowiadanie - Down the Edge** ▶ **Recenzje** ▶

słowo wstępne

Stało się. To już 30. numer naszej gazetki. *Cenzurka - niezależna gazetka młodzieży myślącej i twórczej* istnieje od stycznia 2008 r. W każdym roku szkolnym wydajemy 5 – 7 numerów naszego pisemka. Dzięki temu raz na jakiś czas mamy okazję poczuć zapach świeżego druku, szybko przejrzeć strony, zatrzymać się na ulubionych działach, z satysfakcją spojrzeć na swój tekst lub rysunek i czytać, czytać... Dla większości uczniów nie jest to nic nadzwyczajnego, jednak dla młodej braci dziennikarskiej to duma, uczucie, którego nie da się porównać z żadnym innym.

Ten 30. numer *Cenzurki* wygląda odrobinę inaczej niż poprzednie. Postanowiliśmy trochę odświeżyć naszą gazetkę poprzez:

- zmianę wyglądu graficznego tytułu (pomysł kolegi Mateusza Litwina z kl. 1a),
- wprowadzenie *słowa wstępnego* (które właśnie czytacie),
- wrócimy do zamieszczania *spisu treści* (na początku istnienia gazetki umieszczaliśmy go na stronie tytułowej),
- rodzi się też nowy dział, subiektywnie zachęcający do udziału w kulturalnych wydarzeniach we Wrocławiu i okolicach,
- powrócimy także do cytowania złotych myśli i mądrości autorstwa znanych twórców kultury (tak, tak, to też już kiedyś w *Cenzurce* było).

Czy te zmiany i nowości przetrwają? Czas pokaże. Będziemy się starać.

Poza tymi nowościami stałe działy oczywiście pozostały. Nie mogłoby przecież zabraknąć w *Cenzurce* ulubionej przez wszystkich uczniów strony – *gry w skojarzenia*. W numerze, który właśnie macie przed oczami w skojarzenia zagraliśmy z Panem Stanisławem Skotnym – nauczycielem języka polskiego. Zachęcamy do przeczytania jego nie zwykle inspirujących i dowcipnych wypowiedzi. Nadal promujemy talenty poetyckie, literackie i plastyczne naszych koleżanek i kolegów. Zapraszamy wszystkich do chwalenia się swoimi zdolnościami na łamach gazetki. Opisujemy także niektóre wydarzenia z życia szkoły, w tym numerze znalazła się informacja o otrzęsinach klas pierwszych i o projekcie „Szkoła z poezją”. Osobiście zaczynam już trzeci rok nauki w „Siedemnastce”, ale nadal rozumiem obawy pierwszaków. Nowe miejsce, nowi nauczyciele, koledzy. No, nie jest łatwo. Zapytaliśmy pierwszaków, co podoba im się w naszej szkole, czy chcieliby coś zmienić, co ich zaskoczyło. Wyniki tej sondy znajdziecie na stronach aktualnej gazetki.

Niech przez ten rok szkolny prowadzi nas znana już starszym odezwa pana dyrektora: *Abyśmy pospołu doznawali rozkoszy intelektualnych*. Miłej lektury ☺

Agata Pomietło, kl. 3a

spis treści

Słowo wstępne.....	2
Spis treści.....	2
Co we Wrocławiu piszczy.....	2
Gra w skojarzenia.....	3
Szkoła w oczach uczniów klas pierwszych.....	4
Otrzęsiny w takt muzyki.....	5
Spotkanie z Julią Fiedorczyk.....	6
Poezja.....	7
Ach, te nauki przyrodnicze.....	8
Skrzyp regałów, czyli co nowego w bibliotece.....	10
Recenzje.....	11
Opowiadanie – Down the Edge.....	12
Jesień.....	14
Od redakcji.....	14
Mądrości.....	2, 7, 12

Mądrości

*Tylko przeminą romanse
czcigodne małżeństwa
jak słońce własną
nadwagą zmęczone
zostaną tylko
małutkie szczęścia
miłości niespełnione.*

ks. Jan Twardowski



co we Wrocławiu piszczy...

Subiektywne rekomendacje kulturalne

► W dniach od 11 do 13 października już po raz 6. odbędzie się we Wrocławiu Międzynarodowy Festiwal Teatru Ruchu. STREAM FESTIVAL jest kontynuacją projektów Teatru Formy z poprzednich lat: cyklu festiwali pod nazwą KINEMA Festiwal. Tym razem Festiwal odbędzie się w nowej siedzibie Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej im. Ludwika Solskiego w Krakowie Filia we Wrocławiu (ul. Braniborska 59).

► Od 5 do 15 października odbędzie się IX międzynarodowy festiwal muzyki i- muzyczne spotkania kultur. Na wszystkie odbywające się w ramach imprezy artystycznej koncerty wstęp jest wolny. Nie zrażcie się tym, że wszystko w ramach festiwalu odbywa się w kościele p.w. Świętego Antoniego przy Al. Kasprowicza 26 we Wrocławiu. Nie musi to być wcale nudne!

Agata Pomietło, kl. 3a

Pan Stanisław Skotny – nauczyciel języka polskiego - wieczny optymista



Jestem:

Optymistą, skorpionem.

Moje dzieciństwo:

Sielskie, anielskie.

Szkoła nauczyła mnie:

Byłem uczniem, jestem nauczycielem...

„Co to za nauka”.

Autorytetem jest dla mnie:

**Moja rodzina, wielopokoleniowa z wioski
pod Lwowem...**

Utożsamiam się z:

Chciałbym: z Św. Augustynem.

Lubię w sobie:

**Wieczny optymizm nie wymagający uzasad-
nienia.**

Zmieniłbym w szkole:

Nic. Nie ma szans.

W życiu szukam:

Nie szukam. Znalazłem.

Wierzę w:

Boską opatrność.

Uczeń idealny:

... chyba każdy, albo...

W szkole irytują mnie:

**Biurokracja i uzasadnienie jej występowa-
nia.**

Lubię kiedy uczeń:

Generalnie - lubię uczniów.

Rozważny czy romantyczny?

A czy moja żona będzie to czytać?

Wymarzona podróż:

Do Szczecina.

Prawdziwe szczęście:

Przyjdzie kiedy indziej...

Dzieci:

Dorośle, normalne, udane.

Perfekcyjny dzień:

„... pewnego dnia w październiku...”

Nigdy nie zapomnę:

**... tego dnia Ewa Demarczyk zaśpiewała
„Groszki”.**

Kiedy jest mi źle:

Nie jest mi źle!

Przyjaciele:

Sprawdzeni.

Potrafię wybaczyć:

...albo zapomnieć.

W szkole boję się:

**Brudnych koryta-
rzy, ciemnych klas.**

Praca:

Lubię pracę...

Kiedy potrzebuję adrenaliny:

Biorę motolotnię.

Jestem uzależniony od:

Nie powiem.

Rozśmieszają mnie:

Łatwo mnie rozśmieszyć

Wzrusza mnie:

... i wzruszyć.

Moje śniadanie:

Cokolwiek + czytanie.

Niebo w gębie czuję:

Codziennie. Jak to w niebie.

Miejsce we Wrocławiu:

Dworzec Nadodrze.

Film, który mnie ostatnio zachwycił:

„Misja” i „Dzika Banda”.

Aktualnie czytam:

**Diagnozy, wypracowania i z 5 ksiązek
o powstaniu średniowiecza w Europie. Bio-
ografię J. Kraszewskiego. Wszystko, dużo
i coraz wolniej.**

Muzyka, która wprawia mnie w dobry nastrój:

**Każda z dobrym tekstem. No i oczywiście
francuski barok, tj. Couperin, Rameau.**

Gdybym nie robił tego co robię:

Nie, nie... Robiłbym.

Najbardziej szalona rzecz w szkole:

Nie powiem, bo to byłoby wtedy szaleństwo.

Nigdy nie zrobiłbym:

**Nie wiem. Jeszcze nie musiałem. Reszta
kwestią przyzwoitości.**

Gdybym miał życzenie do złotej rybki:

Miałem. Spełniła.

Ostatnie zdanie:

To jeszcze nie koniec...

Opracowała:
Justyna Józwa, kl. 2b

Szkoła w oczach uczniów klas pierwszych

Życie to ciągła zmiana, poznawanie nowych rzeczy, ludzi i światów. Dla tysięcy uczniów, początek roku szkolnego był taką zmianą: zmianą środowiska, w którym dotychczas się znajdowali. Stanęli przed poważnym wyborem: jaką szkołę wybrać? A była to trudna decyzja, gdyż oferta edukacyjna Wrocławia jest bardzo różnorodna, a to, na co się zdecydują w znaczący sposób wpłynie na ich przyszłość.

Wielu uczniów, zdecydowało się na kontynuację swojej edukacji w Liceum Ogólnokształcącym Nr XVII im. Agnieszki Osieckiej we Wrocławiu. To oni pierwsze go dnia szkoły zapełnili korytarze naszej szkoły gwarem i bezwładną bieżącą w poszukiwaniu swoich sal. To oni stali się członkami społeczności uczniowskiej i wreszcie to oni, mają nowe, ciekawe opinie na temat naszej placówki oświatowej. Zapytałam wielu z nich, co podoba im się w naszej szkole, czy chcieliby coś zmienić, co ich zaskoczyło. Bardzo cieszy fakt, że większość opinii była bardzo pozytywna. Oto niektóre z nich:

„Lubię naszą szkołę, miło będzie tu spędzić kolejne trzy lata życia.”
Matylda

„Świetna atmosfera, a nauczyciele dobrze tłumaczą.”

Kasia

„Powinny być jeszcze windy albo kominki, żeby pomiędzy piętami poruszać się za pomocą sieci Fiiuu.”
Ola

„Nauczyciele są bardzo sympatyczni i ciekawie opowiadają.”

Marta

„Jest bardzo wesoło i świetna muzyka leci na przerwach”
Ola

„Jest bardzo fajnie: na pewno się nie zawiodłam”

Karolina

„Jest w porządku, super, że na przerwach leci muzyka.”
Łucja

„Szkoła jest lepsza niż oczekiwałem, bardzo tolerancyjna i przede wszystkim świetni ludzie.”

Kuba

„Jest fajnie, ale... za dużo schodów.”
Natalia

„Podoba mi się, że chłopcy przepuszczają dziewczyny w drzwiach. I toalety, są naprawdę wspaniałe (ładne, czyste, jest papier i mydło). No i atmosfera jest super.”

Karolina

„Lubię tę szkołę, jestem z niej bardzo zadowolona, szkoda tylko, że nie ma szafek.”
Agnieszka

„Jest w porządku, bardzo mi się podoba, ale niektórzy nauczyciele są surowi.”

Mateusz

„Budynek wygląda jak katedra. Albo jak Hogwart.”
Ania

„Jest fajna atmosfera w porównaniu do innych szkół.”

Ewelina

„Dobry radiowęzeł, fajna muzyka leci na przerwach.”
Marta

Myślę, że wszystkich ucieszy fakt, że nowi uczniowie tak dobrze czują się w progach LO Nr XVII. Jest to niewątpliwie rzecz, która przynosi jej niezwykłą chlubę: uczniowie ją lubią!

Agnieszka Billewicz, kl. 1a

Otrzęsiny w takt muzyki

Dnia 28 września 2012 roku w LO Nr XVII odbyły się otrzęsiny klas I, zorganizowane przez klasę 2e. Tematem przewodnim była muzyka, a konkretnie: gatunki muzyczne.

Każda klasa pierwsza, wylosowała jeden z sześciu stylów muzycznych, a były to: **hip hop, reggae, country, disco, rock and roll i muzyka klasyczna.**



Zadaniem pierwszoklasistów było przygotowanie krótkiego teledysku na temat swojej muzyki, przebranie

się za przedstawicieli danego stylu, a także stworzenie totemu. Tego dnia na korytarzach zaroilo się od różnokolorowych strojów, przebrań i fryzur. Całe grupy fanów różnych rodzajów muzyki wypełniły szkolną przestrzeń, wprowadzając wesoły gwar i rozgardiasz. Nietrudno było spotkać swojego najlepszego przyjaciela lub przyjaciółkę, magicznie odmienionych przez nowy, wspaniały strój, opisujący (choćby chwilowy) gust muzyczny. Łatwo było również nie rozpoznać w wyprasowanym garniturze swojego dobrego kolegi lub w ognistej błyszczącej tysiącem cekinów sukience swojej koleżanki.

O godzinie 12:00 wszystkie klasy pierwsze zgromadziły się na wspaniale udekorowanej sali gimnastycznej. Na suficie rozwieszono białe i czarne balony, a na ścianach zawieszono plakaty z namalowanymi klawiszami fortepianu. Te cudowne dekoracje sprawiały wrażenie, jakby sufit usiany był wypływającą ze ścian muzyką, osiadającą na pięcioliniach rozwieszonych w przestrzeni okrągłymi balonikami. Tam też pierwsze klasy zostały powitane i zaproszone do prezentacji. Ca-



łość i przyglądało się jury, w skład którego wchodziło nauczyciele, a także uczniowie starszych klas.



Jako pierwsza wystąpiła **klasa 1a**, przedstawiając wylosowany styl, a był nim **hip-hop**. Prezentacja była małym programem tanecznym w stylu „You Can Dance”, w którym uczniowie zaprezentowali swoje umiejętności wokально-taneczne.

Kolejną była **klasa 1b**, która reprezentowała **muzykę klasyczną**. Występ poprzedził krótki, acz wspaniały i treściwy skecz. Sam teledysk, przedstawiał walkę piratów do muzyki z filmu „Piraci z Karaibów”. W tle widzieliśmy szaloną orkiestrę, która dzień przygrywała walczącym.

Klasa 1c reprezentująca muzykę **reggae**, zaprezentowała swój styl, przebrawszy się w charakterystyczne dla niego kolory. Tańcząc i śpiewając do piosenki swojego stylu, dała prawdziwy pokaz sił.

Stylen **country** oczarowała widzów **klasa 1d**, przedstawivszy prawdziwie magiczny pokaz talentów tanecznych, a także wokalnych. W zanadru mając grzmiące gitary, wywołała prawdziwy entuzjazm wśród publiczności.

Klasa 1e, zaprezentowała składankę najbardziej znanych **tanecznych hitów**.



Przebrani we wspaniałe, błyszczące stroje, uczniowie byli prawdziwymi królami i królowymi parkietu.

Ostatnią prezentację pokazała **klasa 1f z rock and roll'em**. Trzeba zaznaczyć, że był z nimi prawdziwy król - Elvis. Tanecznym krokiem, przeszli przez



wszystkie zadania.

Po prezentacji swoich totemów klasy pierwsze zostały poddane

licznym konkursom, przygotowanym przez starszych kolegów i koleżanki: **Konkurs Wiedzy o LO XVII, turniej muzyczny „Jaka to melodia”, a także malowanie portretów swoich wychowawców**. Każda konkurencja dawała możliwość zaprezentowania przedstawicielom klas swojej wiedzy i umiejętności.

W przerwach między zadaniami klasy pierwsze bawiły się w najlepsze przy dźwiękach muzyki. Cała sala bawiła się do znanej melodii „Kaczuszki”, a później, do bardziej współczesnych przebojów.



Po naradzie jury ogłosiło swój werdykt: **pierwsze miejsce zajęła klasa 1e, drugie miejsce - klasa 1f, z kolei trzecie - klasa 1d**. Ostatnią pozycję zajęła klasa 1c, a co za tym idzie, przejęła obowiązek posprzątania sali gimnastycznej po uroczystości. **Otrzęsiny były wspaniałą uroczystością i myślę, że zostaną zapamiętane przez uczniów klas pierwszych do końca życia.**

Agnieszka Billewicz, kl.1a
Zdj. Ewelina Sztyc, kl.2e.

projekt *Szkoła z poezją*

Spotkanie z Julią Fiedorczyk

Projekt *Szkoła z poezją* to inicjatywa Biura Literackiego skierowana do uczniów wrocławskich szkół średnich. Celem akcji jest propagowanie czytelnictwa oraz zainteresowanie współczesną literaturą.

W ramach projektu uczniowie zmagają się będą z różnymi zadaniami w walce o tytuł *Poetyckiej Szkoły Wrocławia*. Głównym wyzwaniem przed jakim staną wrocławscy licealiści jest założenie koła literacko-dziennikarskiego oraz prowadzenie bloga, poświęconego literaturze (recenzje książek, relacje z wydarzeń literackich, wywiady). Raz w miesiącu do każdej ze szkół zawita jeden z uznanych polskich poetów lub krytyków.



21 września w naszej bibliotece szkolnej odbyło się spotkanie z poetką, pisarką, tłumaczką

i krytyczką literacką **Julią Fiedorczyk**.

Mieliśmy okazję wysłuchać w wykonaniu poetki utworów z jej najnowszego tomu **Tuż, tuż**, porozmawiać o jej twórczości oraz zadać



kilka pytań. Autorka zmierzyła się z szeroką gamą podjętych przez nas kwestii, m.in.: kryteria bycia poetką, tematyka śmierci i kobiecości w jej utworach, relacje pomiędzy człowiekiem a naturą, motyw macierzyństwa.

To było ciekawe spotkanie, już czekamy na następne.

Moje życie nie jest już takie samo
odkąd wiem że się spóźniłam
że cię na zawsze straciłam
chciałam być na pierwszym miejscu
i byłam
ty się zmieniłeś
lecz ja się nie zmieniłam
chciałabym żebyś wiedział
że byłam, jestem i będę
stała sobie z tyłu w rzędzie
czekając na swoją kolejkę
prosząc o szansę
nie trzeba o zachętę
łza co upada na rękę
przywraca udrękę
i uczucia o których nie wiesz
że byłam, jestem i będę

Audrey



Rys. Ola Gwizdała

Zaufanie

Trzymam twardo linę,
nie pozwolę Ci spaść.
Jednocześnie skupiony
i otumaniiony,
Wpatrzony w twoją
smukłą postać.
Z gracją, lecz pewnie
stawiasz kolejne kroki.
Tańcząc pokonujesz
metry pionowej ściany.
Odwracasz się,
szukasz mnie.
Twoje błyszczące oczy,
wyrażające tyle emocji.
Wyczytuję z tych pereł
dwa słowa:
„Ufam Ci...”

Kacper Rygałło, kł. 1e

Którzy

Wszechobecna cisza
smutek
i zawód
Gdzie są Ci
którzy mieli mnie nigdy nie zostawić?
Gdzie są Ci
którzy naprawdę mnie rozumieli?
Gdzie są Ci
którzy zawsze wiedzieli jak mnie rozbawić?
Nie ma ich
jestem sama
I gdy tak ich nie ma
myślę
czy może
mnie też
kiedyś
nie było?

Yennefer

Anioły

Anioły latają nad moją głową
Czarne i Białe, kontrastujące ze sobą.
Czarnych się boję, białe - szokują
Jasne są miłe, Czarne w oczy kłują.
Czarne Anioły mi bliższe serca,
choć twarz moja w słońcu - zawsze uśmiechnięta.
Mrok we mnie najdzikszy wprowadzają
Bestię w najgorszym momencie wybudzają.
Rozcięte żyły, szerokie źrenice,
Anioły odnajdują wściekłości krynicę.
Fruwa wokół pierze białe,
tylko tyle po Białych zostanie...
Anioły latają nad moją głową
Czarne i Białe, kontrastujące ze sobą!

Kacper Rygałło, kł. 1e

Mądrości

Świat należy do tych, którzy mają
odwagę śnić i przeżywać
na jawie swoje sny.

Paulo Coelho



Złoty pierścień mej rozkoszy
Zamykają twoje ręce
Moje myśli rozpalila nagła bliskość naszych serc
Teraz z Tobą odlatuję
W lot kosmiczny, w świata kres
Czas zatrzymał się nad nami
Widząc gwiazdy słaby błysk
A my dwoje zapadamy
W czarną otchłań naszych serc
Niepotrzebne jest nam życie
Skoro tylko jedno jest...

Kirke

Pobyskliwa samotność
Śmierć w turkusie morza
Perły zniewolone w graficie mych oczu
Twoje rozgrzane słońcem ciało woła moje imię
Zapach henny w naszych włosach
Urodziliśmy się dla siebie
Nasza przyszłość bez tajemnic
Stare prawa zapomniane
A niebo wciąż tak daleko...

Kirke

felieton

Ach, te nauki przyrodnicze...

Piękny, sierpniowy dzień. Zmierzch wakacji. Nie ma sensu siedzieć w domu.

No, przynajmniej nie przez cały czas.

Idę sobie chodnikiem wzdłuż ulicy Długiej. Dochodzę powoli do podnóża górki koło rzeki i w moje oczy oczywiście rzuca się ogrodzenie terenu Politechniki Wrocławskiej, aż do bólu obłożone plakatami reklamującymi studia na kierunkach matematyczno-przyrodniczych. *Studiuj z nami, będziesz budować przyszłość, zdają się przemawiać postacie z akcydensów. Tylko kierunki przyrodnicze zapewnią ci pracę, pieniądze, dostatnie życie, szczęście... przystań do nas. Kto da ci dzisiaj pracę po studiach humanistycznych? Ach, te nauki przyrodnicze... najlepsze, najwspanialsze, najdoskonalsze. Jedyne pożądane w dzisiejszych czasach.*

Nietrudno domyślić się, że wstęp do tego artykułu jest, jak zwykle zresztą, pełen uporczywego sarkazmu. Pewnie domyślacie się, iż tym razem mam zamiar zwrócić uwagę na powszechnie uznawaną przez ludzi, głównie w środowiskach szkolnych i odnoszących się do edukacji, wyższość nauk przyrodniczych nad humanistycznymi. I obrona słabszej w tym punkcie strony dyskusji nie będzie łatwa, bo rzeczywiście studia na politechnice wydają się być bardziej opłacalne niż na uniwersytecie. Ale jako podejrzliwy człowiek wiem, że doskonałość oraz precedens nauk ścisłych to kolejny *urban legend*, który należy nieco sprostować.

Istotnie, matematyka, fizyka oraz wszystkie dyscypliny naukowe odgałęziające się od nich, to sprawy bardzo pożądane, zarówno na dzisiejszym rynku pracy, jak i w świadomości naszego społeczeństwa. W umyśle wielu młodych licealistów zapewne istnieją obrazy ich samych po studiach humanistycznych oraz po studiach matematyczno-przyrodniczych, przy czym ten pierwszy to człowiek bezradny, bogaty jedynie w wiedzę historyczną, zasady moralne i zna-

jomość ortografii, natomiast absolwent Politechniki to smagła, inteligentna, pełna werwy osoba, która nie potrzebuje się nudzić przy naukach humanistycznych, a zamiast tego nigdy nie rozstaje się z laptopem oraz teczką, w której trzyma swój jeszcze nie wykonany plan budowy nowo powstającego wieżowca w centrum Wrocławia. Bo przecież to oni, obecni studenci nauk empirycznych, będą budować drogi, mosty i wieżowce, czyli coś, o czym zwykły szarak nie ma zielonego pojęcia. Natomiast każdy „coś tam kiedyś słyszał” o filozofach, poetach, sławnych ludziach, wojnach, datach. Po prostu takie zagadnienia nie cieszą się popularnością ogółu. Na domiar tego już od połowy podstawówki kreowane jest w nas przeświadczenie, że matematyka jest na ogół trudniejsza od innych przedmiotów. Wymaga dużej ilości abstrakcyjnego myślenia, przyswajania znajomości zasad kierujących tą nauką, ale przede wszystkim uznawana jest za domenę logicznego myślenia, które figuruje w języku jako synonim inteligencji i mądrości. Oczywiście nieprawdą jest, że nie każdy jest w stanie dostąpić zaszczytu rozumienia matematyki,

lecz znowu pryzmat patrzenia społeczeństwa, w którym każdy jest do czegoś stworzony (czytaj: są i tacy ludzie, którzy nadają się tylko na uniwersytet, czyli w zasadzie są do niczego), czyli z matematyki niesamowity przedmiot, który jest w stanie być absorbowany tylko przez wybrańców. Wreszcie, jest to gałąź nauki zapewniająca pewną przyszłość i opłacalną pracę, gdyż dzięki kolejnemu mizernemu ogólnikowi to właśnie do absolwentów politechniki należy przyszłość.



Rys. Aleksander „Polishchuk” Skiba, kl. 2b

Wobec tego bezwartościowi są ludzie uczący się języków, zasad pisowni, prawa, historii? To wszystko nie ma już żadnej wartości w erze, w której liczy się tylko postęp technologiczny?

Choćby nie wiadomo jak ważna była technika i badania naukowe, nie zapominajmy, że w pojęciu rozumności, jaką obdarowany został człowiek, zamyka się nie tylko jego zdolność do myślenia, ale również zdolność do czucia. Powiedzmy sobie szczerze – czym byłyby te wszystkie piękne budowle, zdobycze techniki, gdyby nie dusza ludzka, która do istnienia potrzebuje czegoś więcej poza materialnym ciałem? Co więcej, wiele – jeśli nie większość – historycznych zabytków powstawało z inspiracji płynących właśnie dzięki humanizmowi i bez którego nie powstałyby, bo człowiek po prostu nie miałby żadnej woli ich stworzenia. Weźmy jeden prosty przykład – Katedra Notre Dame w Paryżu. Konstrukcja imponujących rozmiarów, w stylu gotyckim. Czy powstała dlatego, że jakiś ówczesny francuski domokrążca nie miał co zrobić z pieniędzmi i pomyślał sobie, że zleci budowę kościoła? Nie, katedra mogła zostać zbudowana z wielu powodów, ale nie z takiego. I wszystkie z nich wiążą się z ludzkimi pragnieniami i potrzebami duchowymi. Być może Francuzi chcieli mieć imponujący kościół, który budziłby podziw wśród innych, być może zbudowanie Notre Dame miało być wyrazem podziwu i szacunku dla Boga. Gdyby nie religia będąca *de facto* czymś humanistycznym, paryska katedra dzisiaj by nie istniała. Odeprę też potencjalny zarzut ateistów, jakoby religia nie była niczym ważnym i godnym stawiania zaskakujących budowli, a już na pewno nie posłużyła jako inspiracja, ponieważ rzekomo wszyscy

katolicy to hipokryci. Nawet gdyby średniowieczna Francja nie była krajem katolickim, a krajem ateistycznym, takim jak powiedzmy Związek Radziecki, to i tak to duch ludzki byłby inicjatorem stworzenia czegoś tak potężnego i wielkiego.

A skoro już mowa o Związku Sowieckim – również i w tym państwie rola humanizmu była zaskakująco potężna. W jaki sposób dyktatorzy utrzymywali porządek nad uciśnionymi ludami sowieckimi? W tym haśle zawierają się

także represje ludności, tortury w więzieniach NKWD, śmierć niezliczonych

ludzkich istnień w łagrach stalinowskich. Dobrze znamy rosyjskie plakaty propagandowe dzięki podręcznikom do historii, niektórzy z nas dzięki Internetowi mieli okazję odsłuchiwać pieśni pisane na cześć władz, państwa, armii. Chociaż ZSRR był zbrodniczym krajem, to jednak ludzi żyjących tam coś do niego pociągało (nie tylko samych mieszkańców tego kraju zresztą). I to nie matematycy ani fizycy komponowali pieśni; były one pisane przez „tępych” humanistów, których niezwykły dar zdołał poruszyć dusze milionów i nakłaniał ludzi do pracy i poświęcenia. Zapisali swoje imiona na kartach historii jako ci, którzy napędzali siłą woli tę potężną, choć po części zbrodniczą machinę wojenną. Bez pomocy humanistów, ludzi ukierunkowujących mózgowców do działania, ci nigdy nie wynaleźliby chociażby koła garncarskiego.

Oczywiście w żadnym wypadku nie chcę powiedzieć, że bez naukowców nasza cywilizacja świetnie by sobie radziła. Ścisłe dyscypliny naukowe są tak samo potrzebne jak te, od których swe źródło bierze myśl ludzka. Pewnie wiele osób zechce spytać mnie teraz o oceny z matematyki, jednak myślę, że jako szachiście mogą mi zostać wybaczone moje „grzechy” przeciwko temu przedmiotowi oraz mojej Nauczycielce.

Mam nadzieję, że moja wypowiedź przemówiła do rozsądku, co niektórym zadufanym w sobie fanatykom politechniki. Co prawda wymagania dzisiejszego rynku pracy, w jakiś sposób na pewno są przekonywujące, co do roli nauk ścisłych, ale bynajmniej nie o tym miałem zamiar tutaj pisać. Niezależnie od czasów, w jakich żyjemy, humaniści będą potrzebni i nie zmieni się to dopóki naszego miejsca na świecie nie zajmą... na przykład roboty.

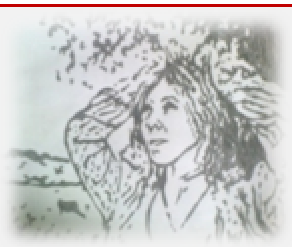
Aleksander „Polishchuk” Skiba, kl. 2b

Mądrości

Ludzie, kochani ludzie!

*Gdybym tak mógł,
jak nie mogę!*

Jan Kasprówicz



skrzyp regałów czyli, co nowego w bibliotece

Październik - Międzynarodowy Miesiąc Bibliotek Szkolnych

Międzynarodowe święto bibliotek szkolnych zostało ustanowione przez Międzynarodowe Stowarzyszenie Bibliotekarstwa Szkolnego (International Association of School Librarianship: www.iasl-online.org) w 1999 roku. Święto było obchodzone corocznie w czwarty poniedziałek października. A od 2008 roku świętujemy przez cały miesiąc. Hasło Międzynarodowego Miesiąca Bibliotek Szkolnych w 2012 r. brzmi:

Biblioteki szkolne - klucz do przeszłości, teraźniejszości i przyszłości.

16 października w godzinach 9.30 – 13.00 Wrocławski Oddział Towarzystwa Nauczycieli Bibliotekarzy Szkół Polskich organizuje z tej okazji wielką imprezę na Rynku. Młodzież szkolna będzie mogła wziąć udział w grze ulicznej oraz w happeningu promującym książki, czytanie, biblioteki i bookcrossing. W Kamienicy pod Złotym Słońcem (Rynek 9) odbędzie się wernisaż prac nauczycieli bibliotekarzy szkół wrocławskich. Obchody święta honorowym patronatem objęła Iwona Bugajska – dyrektor Wydziału Edukacji oraz Adolf Juzwenko – dyrektor Zakładu Narodowego im. Ossolińskich.

W naszej bibliotece szkolnej z okazji święta prezentujemy nowe książki i zachęcamy do ich wypożyczania i czytania:

Poezja

Szymborska, W.: *Wystarczy*. Kraków: Wydaw. a5, 2012.
Fiedorczuk, J.: *Tuż, tuż*. Wrocław: Biuro Literackie, 2012.

Bestsellery literatury polskiej i światowej:

Zafon, C. L.: *Więzień nieba*. Warszawa: Muza, 2012.
Kaliścińska, M.: *Lilka*. Poznań: Zysk i S-ka, 2011.
Krajewski, M.: *Rzeki Hadesu*. Kraków: Znak, 2012.
Hofmann, C.: *Biała Masajka*. Warszawa: Świat Książki, 2006.
Battistini, M.: *Astrologia, magia, alchemia*. Warszawa: Arkady, 2006.
Dziewit-Meller, A.: *Disko*. Warszawa: Wielka Litera, 2012.
Lackberg, K.: *Fabrykantka aniołków*. Warszawa: Czarna Owca, 2012.
Lackberg, K.: *Niemiecki bękart*. Warszawa: Czarna Owca, 2012.
Simons, P.: *Ogród letni*. Warszawa: Świat Książki, 2011.
Simons, P.: *Tatiana i Aleksander*. Warszawa: Świat Książki, 2011.

Biografie:

Ducret, D.: *Kobiety dyktatorów*. Kraków: Znak, 2012.
Tuszyńska, A.: *Oskarżona Wiera Gran*. Kraków: Wydaw. Literackie, 2012.
Craveri, B.: *Kochanki i królowe*. Warszawa: W.A.B. 2011.

Literatura młodzieżowa i fantastyczna

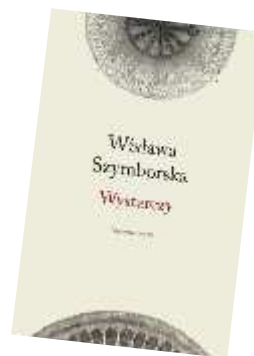
Martin, R. R. G.: *Gra o tron*. Poznań: Zysk i S-ka, 2003.
Martin, R. R. G.: *Taniec ze smokami*. Cz. 1 i 2. Poznań: Zysk i S-ka, 2011.
Marsden, J.: *Jutro 5. Gorączka. Jutro 6. Cienie*. Kraków: Znak, 2012.
Pilipiuk, A.: *Operacja Dzień Wskrzeszenia*. Lublin: Fabryka Słów, 2012.
Glukhovskiy, D.: *Metro 2033. Metro 2034*. Kraków: Insignis Media, 2010.
Cast, P.C., Cast, K.: *Dom nocy. T. 8. Przebudzona*. Katowice: Książnica, 2012.

Literatura pedagogiczna

Pyżalski, J.: *Agresja elektroniczna wśród dzieci i młodzieży*. Gdańsk: Gd. Wyd. Psych., 2011.
Zorruguino, J. C.: *Depresja u dzieci i młodzieży*. Kraków: Espe, 2009.
Jervis, J.: *Depresja... w poszukiwaniu drogi wyjścia*. Poznań: Księg. św. Wojciecha, 2005.
Berne, E.: *Dzień dobry... i co dalej?* Poznań: Rebis, 2011.
Townsend, J.: *Granice w życiu nastolatków*. Ustroń: Kainonia, 2011.
Goleman, D.: *Inteligencja emocjonalna w praktyce*. Poznań: Media Rodzina.
Novelli, L.: *Einstein i machina czasu*. Kraków: Zielona Sowa, 2009.
Rathus, A. S.: *Psychologia współczesna*. Gdańsk: Gdańskie Wydaw. Psych., 2004.



Plakat autorstwa Julii Bednarczyk, uczennicy Liceum Plastycznego w Młnsku Mazowieckim, laureatki konkursu Plakat na Międzynarodowy Miesiąc Bibliotek Szkolnych.



recenzja książki

Frey, Jana.: *Bez odwrotu*. Wrocław: Ossolineum, 2005.

Czternastoletnia Lilli mieszka w małym miasteczku w Niemczech wraz ze swoją matką. Prowadzi zwyczajne życie, przeciętnej niemieckiej nastolatki do momentu, w którym odnajduje w starym kartonie zdjęcie nieznanego, choć bardzo przystojnego mężczyzny, który potem okazuje się być jej ojcem. Dziewczyna wpada na pomysł odnalezienia go. Pociąga to za sobą serię wydarzeń, wskutek których Lilli poznaje Dawida. Jest to tajemniczy chłopak, który bardzo jej się podoba. Dziewczyna pod pretekstem fotografowania otaczającej ją przyrody codziennie robi mu zdjęcia. Dawid zakochuje się w Lilli ze wzajemnością. Podczas nieobecności rodziców Dawid zaprasza Lilli do domu, gdzie kochają się kilkakrotnie bez zabezpieczenia.



Dalszy ciąg historii przybiera bardziej dramatyczny obrót. Lilli zachodzi w ciążę i zmuszana jest do dokonania aborcji. Na szczęście nie godzi się na nią. Nie ma w nikim oparcia, a nowo poznany ojciec dziewczyny przestał utrzymywać z nią kontakty. Lilli jest skazana na siebie. Odczuwa wiele skrajnych emocji, nie może spać w nocy, źle się czuje. Dokonuje się w niej wewnętrzna przemiana. Dużo myśli na temat swojego życia i życia jej nienarodzonego dziecka.

Książka doskonale obrazuje uczucia, którymi targane są nastoletnie matki. Pokazuje ich kłopoty i troskę o akceptację ze strony otoczenia. Wczesne macierzyństwo powoduje przewartościowanie życiowych zasad, którymi do tej pory kierowały się młode dziewczęta. Polecam tę książkę wszystkim tym, którzy patrzą na młode matki z politowaniem, bo tak naprawdę nie są sobie w stanie wyobrazić, co one przeżywają.

Książka jest dostępna w bibliotece szkolnej. Zapraszam!

Kirke

recenzja filmu

***Dzień świra*: Scen. i reż. Marek Koterski. Wyst.: Marek Kondrat, Andrzej Grabowski, Michał Koterski i in. Prod.: Polska, 2002.**

Marek Koterski jest dość specyficzną postacią polskiej kinematografii. Filmy które tworzy, mają swoją charakterystyczną formułę, którą reżyser konsekwentnie utrzymuje i rozwija już od 1985 roku, gdy światło dzienne ujrzał jego debiut pt. "Dom wariatów", gdzie po raz pierwszy widzowie mieli okazję zapoznać się z Adasiem Miauczyńskim, zagranym wówczas przez Marka Kondrata. Od tego czasu ów człowiek był bohaterem każdego następnego filmu Koterskiego. Mimo, że postać ta czasem nosiła inne imię i w każdej produkcji stawiana była w nieco innej sytuacji, za każdym razem pozostawała tą samą osobą - wrażliwym, rozpaczliwie poszukującym swojego miejsca na świecie artystą, zmagającym się z nawiedzającymi go demonami - od zmarnowanej, pełnej porażek młodości począwszy, przez obsesje i natręctwa, na uzależnieniu skończywszy. Przez lata losy tego współczesnego bohatera romantycznego były śledzone przez miliony widzów, przez większość jednak uznawane tylko za komedie.

"Dzień świra", któremu poświęcona jest ta recenzja, jest szóstą, najbardziej znaną częścią biografii "Miauczka" (w tej roli ponownie, już drugi z trzech razy w całym cyklu, świetny Marek Kondrat). Tym razem ukazany jest on jako samotny, 49-letni (7x7) nauczyciel języka polskiego trapiący przez milion natręctw, objawiających u niego w obsesyjnych próbach uporządkowania swojego świata, na co nie pozwalają mu ludzie dookoła, doprowadzając go na skraj wyczerpania. Przyczyniają się do tego wszyscy: rozpoczynający pracę już od samego ranka robotnicy, gdakające (dosłownie!) kobiety, z którymi pan Miauczyński ma nieszczęście dzielić przedział w pociągu, a nawet jego rodzony syn, mający trudności z odmienieniem czasownika "to be" ("...or not to be"), mimo wieloletnich kursów, jakie zapewniał mu ojciec. Oprócz tego Adaś tęskni do swojej miłości życia - Elżbiety, którą opuścił i zamiast z nią, ożenił się z inną kobietą, której nigdy nie kochał. Wszystkie te rzeczy, zamknięte razem z Adasiem w klatce codziennej rutyny, doprowadziły go na skraj szaleństwa, czyniąc z niego tytułowego świra... a może nie? Może to właśnie Adaś jest ostatnim normalnym w otaczającym go świecie wariatów?

Scenariusz, jak i forma jego realizacji, są naprawdę świetne - aż dziw bierze, że z tak prozaicznych czynności można stworzyć tak zajmujący, angażujący widza emocjonalnie obraz. Film, mimo poruszania smutnych, bolesnych tematów, nie popada w tak lubianą przez "ambitnych" i "poważnych" polskich twórców martyrologię, obrzydliwość i tanie szokowanie widza będących cechami charakterystycznymi uprawianej przez nich pretensjonalnej "sztuki dla sztuki". "Dzień świra" jest zupełnie inny - szczerzy i bezpretensjonalny. Owszem, jest od początku

do końca gorzko, często wulgarnie i bezpośrednio, ale wszystko ma tu swoje uzasadnienie i jest podane z dużą dozą ironii i dystansu, a w tym dobrego humoru i zabawnych tekstów, które już na dobre weszły do języka potocznego. Produkcja zawdzięcza to w dużej mierze świetnym aktorom, którzy w większości są prawdziwymi profesjonalistami i świetnie poradzi sobie z postawionym przed nimi zadaniem. Szczególne brawa należą się wspomnianemu już wielokrotnie w tekście odtwórcy głównej roli, Markowi Kondratowi, który okazał się niesamowicie przekonujący. Wykreowany przez niego Adaś Miauczyński łączy w sobie zarówno wrażliwość, jak i agresję. Ważnym elementem "Dnia świra" jest też muzyka skomponowana przez Jerzego Satanowskiego. Oparte na muzyce klasycznej utwory przerobione na współczesną modłę trafnie ilustrują życie złego na cały świat, ale wciąż wykształconego i wrażliwego człowieka.

Na osobny akapit zasługują przewijające się w filmie wątki satyryczne, wytykające wady i głupotę otaczającej nas rzeczywistości i nas samych. W wielu momentach, takich jak np. kontrowersyjna scena modlitwy na balkonach, możemy przejrzeć się jak w zwierciadle i zweryfikować, czy aby przypadkiem nie przypominamy w czymś obiektów krytyki i co możemy zrobić, by stać się lepszymi ludźmi.

Podsumowując, "Dzień świra" to piękne, mądre dzieło dotyczące ważnych tematów bliskich wielu Polakom i ludziom w ogóle. Polecam je każdemu, kto jeszcze nie miał okazji go obejrzeć. Może i ty, drogi czytelniku, odnajdziesz w sobie część z Adasia?

Mateusz Litwin, kl. 1a

Mądrości

Wariat: człowiek cierpiący na dużą niezależność intelektualną.

Ambrose Bierce



opowiadanie

Down the Edge

*„Ziemia jest inna niż Piekło.
Na pewno widać tu więcej niż bezkresny ogień,
Ale najważniejszą różnicą są istoty;
Dusze, które codziennie się mijają.
Gdy tu przybyłem, nigdy bym nie pomyślał,
Że znajdę kogoś, komu mogę zdradzić
Swoje prawdziwe ja; przyjaciela,
Któremu nie przeszkadza, że jestem demonem...”*



Rys. Klaudia Kurowska

Liam siedział na małej zielonej kanapie. Pewnie nic w tym dziwnego, gdyby nie fakt, że ów mebel stał na chodniku.

- Ile można się spóźniać?! Przecież sam ustalił godzinę przeprowadzki- poskarżył się na swojego przyjaciela i zapalił papierosa.

Rozluźnił się i wsłuchał w ciszę ulicy, w szelest liści oraz odgłosy dobiegające z kamienic. Zamknął oczy i wypuścił kłąb dymu, gdy usłyszał trzaśnięcie za jego plecami. Jeszcze parę szybkich kroków i nagle ktoś przeleciał przez oparcie kanapy, po czym wylądował na chodniku.

- Nic ci się nie stało?- zapytał Liam i zaczął zbierać książki niezdary, które rozsypały się podczas upadku.

- Nie, tylko się trochę potłukłam - odpowiedziała śliczna blondynka.
- Zastanawiam się tylko, co robi kanapa przed klatką schodową?!
- Przepraszam - wydusił z siebie chłopak, który uważnie zaczął przyglądać się swojej rozmówczyni. Miała długie blond włosy i błękitne jak niebo oczy. Tonął w nich powoli, gdy zdał sobie sprawę, że perfidnie się na nią gapi, a ona oczekuje dalszych słów wyjaśnienia.
- Właśnie wprowadzamy się tu z kolegą, ale się spóźnia, a sam tej kanapy nie wniosę.
- Słuchaj no, przez ten incydent spóźnię się na wykład...
- Naprawdę bardzo mi przykro. Mam na imię Liam.

- No więc, Liam. Powiadasz, że się tu wprowadzasz, tak? - westchnęła - Chyba będziemy sąsiadami, bo jedyne wolne mieszkanie znajduje się zaraz obok mojego. Jestem Lilian.

Uśmiechnęła się i tym razem ona zlustrowała swojego nowego sąsiada. Na pierwszy rzut oka był całkiem przystojny, ale na twarzy miał wypisaną tajemnicę, jednak można też było dostrzec, że jest silny i jednocześnie czuły. Patrzyli tak na siebie przez jakiś czas.

×

- Synu, jak można spóźnić się na własną przeprowadzkę?!

- Tato, daj spokój!

Daniel zbywał ojca tymi słowami już chyba po raz szósty. Sam dobrze wiedział, że jest strasznie spóźnialski. Liam mnie zamorduje - pomyślał, zdając sobie sprawę, że przyjaciel jest do tego zdolny. Uśmiechnął się sam do siebie. Znał demona od samego początku pobytu na Ziemi i rozumiał się z nim, jak z nikim innym. Wcale mu nie przeszkadzało, że za najlepszego kumpla ma krwiożerczego, bezwzględnego mordercę z Piekła, zresztą nigdy go za takiego nie uważał. Liam był zawsze miły i cierpliwy w odróżnieniu od innych demonów, o których mu opowiadał, dlatego też wolał żyć między zwykłymi „śmiertelnikami”.

- Mam nadzieję, że nie będziesz sprawiał kłopotów - zagadał ojciec Daniela.

- Spróbuję - odpowiedział chłopak z szyderczym uśmiechem.

- Za chwilę będziemy na miejscu.

Wjechali w ulicę, przy której znajdowała się kamienica, do której wprowadzał się Daniel.

- To Liam?!

××

Daniel spojrzał we wskazanym przez ojca kierunku i przytknął nos do szyby. Liam kucnął naprzeciwko jakiejś dziewczyny. Patrzyli sobie w oczy w taki jakiś dziwny sposób i uśmiechali się do siebie.

- Ktoś się zakochał - zachichotał tata Daniela, a ten uświadomił sobie, że to może być właśnie to. Gdy samochód się zatrzymał, Daniel wyskoczył z niego i podbiegł do przyjaciela.

- Co tam? - zapytał, a Liam drgnął, wstał i przedstawił nową sąsiadkę, nie pomijając tego, że jest śliczna. Po czym palnął przyjaciela w potylicę za spóźnienie.

- To wy się wtarmościście z tą kanapą, a ja lecę na wykłady, na które i tak się spóźnię! - powiedziała Lilian i zgromiła wzrokiem Liama, który spuścił wzrok.

- Mój tata może cię podwieźć, co ty na to? - odezwał się Daniel, po czym spojrzał na swojego ojca, a ten skinął głową, wyraźnie się zgadzając.

- Byłoby naprawdę miło - dziewczyna wsiadła do auta i popatrzyła jeszcze raz na Liama, który zaczerwienił się lekko.

- Nara, synek! - pożegnał się ojciec Daniela i odjechał.

×××

- Liam i Lilian, siedzą na drzewie... - Daniel naśmiewał się z kumpla od kiedy zaczęli wnosić kanapę na 4. piętro. Przyjaciel nigdy nie był zakochany, a nawet jeśli, to by o tym wiedział. Weszli wreszcie na upragnioną wysokość.

- Ile tu może być schodów? - zapytał zdyszany Daniel.

- 96 - odpowiedział Liam bez wahania.

- Skąd wiesz?

- Liczyłem stopnie, żeby cię przypadkiem nie zabić - odpowiedział z paskudnym grymasem.

Daniel wolał nie przeciągać tego tematu ani chwili dłużej. Włożył rękę do kieszeni i szukał palcami klucza, ale nic tam nie znalazł. Był pewien, że zaraz przed rozpoczęciem targania kanapy Liam dał mu ów bezcenny przedmiot. Demon podniósł jedną brew i popatrzył na przyjaciela.

- Zgubiłem - powiedział z opuszczonymi rękoma.

Na twarzy Liama wymalowała się złość. Nierozgarnięty przyjaciel zaczął go denerwować w sposób wręcz nienaturalny. Co jakiś czas Daniel wyprowadzał go z równowagi, ale miał nadzieję, że po przeprowadzce chociaż trochę dorośnie.

- Wiem, przepraszam - zrezygnowany chłopak usiadł na kanapie i ukrył twarz w dłoniach. Liam troszkę ochłonął i spoczął przy kumplu. Wyciągnął paczkę fajek i zapalił jedną. Wypuścił kłęb dymu. Może i denerwowało go zachowanie przyjaciela, ale na pewno nie tak bardzo jak samego Daniela.

- Spokojnie, zaraz otworzę - odezwał się demon.

- Nie zawsze będziesz mógł mi pomóc, wiesz? - przerwał na chwilę.

- Co będzie, jeśli uda ci się poderwać tę całą Lilian, albo, co mniej prawdopodobne, ja sobie kogoś znajdę?

- Czyli co, będziemy tu tak siedzieć? - zapytał zaskoczony Liam.

- Oczywiście, że nie. Otwórz te drzwi, bo zaraz zbikuję! - odparł oburzony Daniel, po czym wyszczerzył zęby w szerokim uśmiechu. Jego doły nigdy nie trwały dłużej niż pięć minut.

Liam podszedł do drzwi i przyłożył dłoń do zamka. Tęczówka jego oka stała się czerwona, a białko oczne - czarne. Po chwili usłyszeli trzask i drzwi się otworzyły. Oczy demona wróciły do normy.

- Nigdy nie mogłem skumać tego twojego daru - odezwał się Daniel.

- To nie dar! Anioły posiadają „dar”, natomiast u demonów to klątwa. Po prostu materializuję cię, już ci tyle razy tłumaczyłem!

Chłopak wzruszył ramionami. Wnieśli zieloną kanapę do mieszkania i rozejrzeli się. To będzie piękne parę lat studiów.

JuiceWolf96'



Rys. Klaudyna Szydelko, kl. 3d

od redakcji

Serdecznie zapraszamy wszystkich chętnych do współtworzenia Cenzurki. Jeżeli chcecie dzielić się z rówieśnikami swoją twórczością, spostrzeżeniami, myślami, zaangażujcie się w pracę nad naszą gazetką. Ciekawe teksty chętnie wydrukujemy. Możecie je dostarczyć do biblioteki szkolnej lub przesłać na adres e-mail: **biblioteka.zs6@wp.pl**.

Czekamy na Was i Wasze pomysły codziennie w bibliotece szkolnej!

Autorzy tekstów i rysunków w aktualnej Cenzurce:

Agata Pomietło, kl. 3a; Klaudyna Szydelko, kl. 3d; Justyna Józwa, kl. 2b; Aleksander Skiba, kl. 2b;

Agnieszka Billewicz, kl. 1a; Mateusz Litwin, kl. 1a; Kacper Rygałło, kl. 1e.

Opiekę nad całością prac sprawują nauczyciele: Jolanta Nogaj i Lucyna Grochocka – bibliotekarki, współpracująca Justyna Helminiak - polonistka i Margerita Niwelt – anglistka.

Cenzurka dostępna jest w bibliotece szkolnej oraz w wersji elektronicznej na stronie internetowej szkoły w zakładce Szkoła→Gazetka szkolna.

Aby wszystko było jasne...

Treści prezentowane przez gazetkę są wyrazem indywidualnych przekonań autorów, opiekunowie ingerują jedynie w przypadku poważniejszych naruszeń zasad ortografii, gramatyki i dobrych obyczajów.